



ALMANACH

**POLSKIEGO GIMNAZJUM IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO
W CZESKIM CIESZYNIE**

ROK SZKOLNY : 2022/23

Drodzy Absolwenci!

Gratuluje Wam serdecznie. Z radością witam Was wśród abiturientów naszego gimnazjum. Zdając egzamin maturalny poszerzyliście liczne grono absolwentów naszej Alma Mater.

Wasze drogi życiowe będą różne. Wielu z Was otrzyma indeksy na uczelnie wyższe, inni będą naukę kontynuować w studium pomaturalnym, a jeszcze inni podejmą pracę zawodową. Rozpoczynacie nowy etap życia. Życzę Wam, by podejmowane przez Was wybory i decyzje prowadziły do spełnienia marzeń, realizacji celów i zamierzeń. Nie bójcie się przeszkód, podejmujcie z odwagą nowe wyzwania. Rozwijajcie swoje pasje i zainteresowania, zdobywajcie świat i patrzcie w przyszłość z optymizmem, mądrze wykorzystując zdobytą do tej pory wiedzę i umiejętności.

Niech Wasze życie cechuje poszanowanie języka ojczystego i naszej kultury. Nie zapominajcie o swoich korzeniach i o tym, skąd pochodzicie.

Maria Jarnot

Czeski Cieszyn, czerwiec 2023



IV A

Wychowawca: Leszek BEDNARSKI

Radek BORSKI z Milikowa
Maciej BREZHEN z Karwiny
Jakub CECHEL z Bystrzycy
Karolina ĆMIEL z Nawisia
Aneta DOFFEK z Suchej Górnej
Jacek FOLWARCZNY z Karwiny
Marek KAPSIA z Piosku
Helena KAROLCZYK z Piotrowic
Beata KOTAS z Czeskiego Cieszyna
Agata KOTEK z Mostów k. Jabłonkowa
Radek MACHÁČ z Koszarzysk
Jakub MALICKI z Czeskiego Cieszyna
Paweł MARSZALEK z Dolnej Łomnej
Kamila MICHALSKA z Piotrowic
Szarlota MUCHA z Mostów k. Jabłonkowa
Gabriela NOŽIČKA z Olbrachcic
Natalia PASZ z Olbrachcic
Tereza PREISNER z Suchej Górnej
Dominik PRYMUS z Suchej Średniej
Tobiasz KANA SIKORA z Suchej Górnej
Agata SWACZYNA z Karwiny
Ewa SZNAPKA z Gutów
Aneta SZTURC z Bystrzycy
Katarzyna ŠTIRBA z Cierlicka

IV B

Wychowawca: Iłona PINDUR

Waleria BALAZS z Piotrowic
Mateusz BARTNICKI z Lesznej Dolnej
Hanna BEREK z Bystrzycy
Daniel BOJKO z Karwiny
Viktor BORSKI z Koszarzysk
Tereza CZUDEK z Bystrzycy
Magdalena FAJKUS z Żukowa
Wiktoria Anna FOLWARCZNA z Lutyni Dolnej
Nela GROCHOL z Kojkowic
Jana KALETA z Gródka
Klaudia KLUZ z Nawisia
Marek KONSTANKIEWICZ z Wędryni
Anna KROCZEK z Trzyńca
Mateusz MANDRYSZ z Czeskiego Cieszyna
Mateusz MILERSKI z Nydku
Barbora NOVAK z Czeskiego Cieszyna
Adrian ONDRASZEK z Wędryni
Daniel PINDUR z Bystrzycy
Andrzej ROSZAK z Czeskiego Cieszyna
Zuzana RUSNOK z Nawisia
Dorota SIKORA z Bystrzycy
Anna ŠTEFÁNEK z Bystrzycy
Agnieszka SZOTKOWSKA z Łomnej Dolnej
Magdalena WIERZGOŃ ze Śmitowic
Izabela ZIELINA z Trzyńca
David ZOGATA z Jabłonkowa

IV C

Wychowawca: Tatiana KOTULA

Dorota BASZCZYŃSKA z Wędryni
Tomasz BAZGIER z Gródka
Krystyna FEBER z Wędryni
Ondřej GROHMANN z Wielopola
Joanna GRUDZIŃSKA z Hawierzowa
Jakub HARATYK z Milikowa
Marek HNIDA z Karwiny
Barbara JANUSZ z Piotrowic
Natalia KAPSIA z Piosku
Laura KUBICZEK z Hawierzowa
Kornelia LINZER z Karwiny
Łukasz MACHEJ z Cieszyna
Jakub MARTYNEK z Boconowic
Nikodem MITRENGA z Nawisia
Zuzana PAULINY z Czeskiego Cieszyna
Agata POŁOK z Gnojnika
Szymon SABELA z Ropic
Adam SAJDOK z Trzyńca
Joanna SMIGA z Czeskiego Cieszyna
David ŠMATLAVA z Karwiny
Eliška WOREK z Bystrzycy
Kamil WRÓBEL z Piotrowic
Daniela VYSKOČIL z Hawierzowa
Natalia ZIELINA z Hawierzowa
Joanna ZOLICH z Karwiny

„Więc będę śpiewał
i dążył do kresu,
Ożywię ogień,
jeśli jest w iskiecie.”

Juliusz Słowacki

DYREKTOR



MARIA JARNOT

OSTATNI DRINK PRZED FINAŁEM

2019

4A

2023

WYCHOWAWCA



LESZEK BEDNARSKI



KUBA



PAWEŁ



RADEK



MACIO



TOBIASZ



MAREK



JACEK



AGA



DOMINIK



RADEK



JAKUB



TERKA



NATKA



HELA



GABKA



KAMA



ANETA



KAJA



BEA



AGA



SZARA



ANET



EWA



KASIA

POLSKIE GIMNAZJUM IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO



ING. MARIA JARNOT

W MALINOWYM CHRUŚNIAKU

IVB 2019-2023

POLSKIE GIMNAZJUM IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W CZESKIM CIESZYNIE



MGR. ILONA PINDUR



WALERIA



MATEUSZ



HANNA



DANIEL



VIKTOR



TEREZA



MAGDALENA



WIKTORIA



NELA



JANA



KLAUDIA



MAREK



ANNA



MATEUSZ



MATEUSZ



BARBORA



ADRIAN



DANIEL



ANDRZEJ



ZUZANA



DOROTA



ANNA



AGNIESZKA



MAGDALENA



IZABELA



DAVID

“BYŁO MI(NE)ŁO”

Klasa 4C (2019 - 2023)

Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie



Mgr. Tatiana Kotula



Ing. Maria Jarnot



Kora



Natka



Zuzka



Basia



Szymon



Jakub



Daniela



Asia



Adam



Natka



Asia



Łukasz



Aga



Nikodem



Asia



David



Marek



Ondra



Kuba



Dosia



Ela



Laura



Krysia



Kamil



Tomáš



I A

**Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego
w Czeskim Cieszynie**





IB

**Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego
w Czeskim Cieszynie**



2022-2023



IC

**Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego
w Czeskim Cieszynie**



2022-2023



II A

**Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego
w Czeskim Cieszynie**





II B

**Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego
w Czeskim Cieszynie**





II C

**Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego
w Czeskim Cieszynie**



2022-2023



III A

**Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego
w Czeskim Cieszynie**





III B

**Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego
w Czeskim Cieszynie**





III C

**Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego
w Czeskim Cieszynie**



2022-2023



Grono pedagogiczne

Wpis 1.

Cześć. Dzisiaj zaczynam swoją podróż. Pod postacią jaja inwazyjnego przedostałam się do jamy ustnej. Jestem glistą. Glistą ludzką. W zasadzie dopiero będę, bo do takiej postaci dopiero muszę dojrzeć. Podobno dzieje się to w przewodzie pokarmowym. Naturalnie wyjdę z jaja, choć tak mi tu ciepłutko. Co, jeżeli na zewnątrz będzie zimno? Może być za późno na wątpliwości. Popłynę z krwią. Sama. Bez załogi. A może krew dostarczy mi ciepła? Nie wiem, w każdym razie pozostaje mi liczyć na to, że bezpiecznie trafię do któregoś z organów żywiciela. Potem nastąpi kolejny etap podróży, o którym krążą liczne legendy. Niektóre glisty określają go mianem pokwitania, bo z malutkiej istoty powstaje dojrzały okaz. Ostatnim punktem wycieczki będzie rozmnażanie. Słyszałam, że w życiu każdej samiczki nadchodzi taki moment, w którym zaczyna składać jajeczka. Nie pamiętam, czy sama tak powstałam, ale najpewniej tak. Zakłada się, że nowe organizmy w jajeczkach uciekają z ciała i ślad po nich zanika. Kluczowy zatem jest etap ostatni. W świecie glist określamy go tajemnicą. Żadna z nas nie była w stanie pojąć, jakie procesy tam zachodzą, ale najprawdopodobniej ma to konkretne powiązanie z faktem zakażenia. Według naszych tradycyjnych wierzeń i przekonań właśnie rozpoczęłam cykl rozwojowy. Co było wcześniej, pamiętam już tylko przez mgłę. Teraz staram się utrzymać kontrolę nad sytuacją - nie jest to nic prostego przed wykluciem. Próbuje wyjść, ale jajo inwazyjne trzyma mocno. Od czasu połamania zaobserwowałam nieustanny ruch. Nie jestem w stanie określić, czy ludzki organizm jest tak ogromny, czy może tak skomplikowany, że ciągle o coś uderzam. Na pewno wiem, że jest mi ciasno, tak ciasno!

Wpis 2.

Po krótkim czasie udało mi się wyjść. Oficjalnie jestem młodą glistą. Wiem, że sporo jeszcze przede mną, ale czuję, że moje zafascynowanie światem i nowymi możliwościami zwycięży nad przeciwnościami. Jelito cienkie okazało się być przyjemnym przystankiem i mam nadzieję, że właśnie w takich warunkach przyjdzie mi spędzić starość. Tymczasem czuję dziwną siłę, która mnie wsysa. Odczuwam lęk. Czy naprawdę muszę zmieniać miejscówkę? Tu było mi tak bajkowo i ciepłutko, nawet nie zdążyłam się nacieszyć! Czuję, jak przedziwna moc nakazuje mi

uciekać, a przecież w jelicie było tak bezpiecznie. W końcu postanawiam w pełni odrzucić strefę komfortu. Jeśli zasłużę, Wielka Glista z pewnością pozwoli mi tu wrócić.

Wpis 3.

Zmieniłam otoczenie. Po wygodnym jelicie ani śladu. Rozumiem już zaistniałe przed chwilą zjawisko. Jestem w krwi. Rozpoczyna się trudny etap podróży. Moim celem jest odnalezienie płuc i szybkie przejście do gardła. Jestem pełna determinacji, jednakże krew tak szalenie mnie prowadzi, że zaczynam mieć wątpliwości. Chemoreceptory wskazują, że znajduję się w krwawym basenie – ta gęsta ciecz jest wszędzie. Co ciekawe, o ile wcześniej jednoznacznie spadałam, teraz zdaję się unosić. Dziwnie się czuję z tym, iż moje życie polega na ciągłym przemieszczaniu się. Ciekawość walczy ze strachem przed nieznanym. A jeśli nie wszystkim glistom udaje się dotrzeć do płuc? Nie znam ludzi. Nie mam pewności, czy za kolejnym zakrętem nie czeka na mnie ślepa uliczka z systemem miazdzącym. Od kiedy weszłam na ścieżkę krwi, co jakiś czas zatrzymuję się w niewygodnych miejscach. Mam nadzieję, że to tylko przerywniki pozwalające na dojsie do gardła – niejednokrotnie zaznaczano, iż glista może powędrować do innych organów. Pamiętam słynną legendę, w której to pewien samiec utknął w sercu i to, co go tam spotkało, nie pozwoliło mu kontynuować wędrówki. Biedak po prostu zginął. Nie wiem, gdzie moja droga się zakończy, ale to chyba trochę niezręczne zostać pochłoniętą przez serce. Czy w ogóle takie coś może mieć miejsce? Nie mam pojęcia, czym jest ten organ, ale założę się, że nie ma aż takiej mocy, by tak szczelnie kogoś w sobie zamknąć i nigdy nie wypuścić.

Wpis 4.

Byłam w płucach. Spieszę do gardła i zakładam, że to już ostatnia prosta. Niedługo dotrę do tchawicy, być może już w niej byłam, a stamtąd do gardła chyba jest blisko. Na przyszłość nie patrzę już z takim przejęciem. Dotąd wszystko poszło zgodnie z planem i przyzwyczaiałam się do tego organizmu. On chyba też mnie polubił - nie zabieram sporo miejsca i grzecznie wykonuję, co do mnie należy.

Całe szczęście droga wstecz była bardzo przejrzysta i teraz jestem niemalże pewna, że gardło jest tuż, tuż. Chyba zaczynam rozumieć tę filozofię. Glista winna jest przejść tak dużo, żeby u schyłku wieku z uśmiechem potwierdzić, że dobrze się spisała. Twarda struktura ścian, o które się potykam, nie ma absolutnie podjazdu do wymarzonej Arkadii, jaką jest jelito cienkie. Tam, w przeciwieństwie do serca czy płuc, bardzo chętnie utknę.

Wpis 5.

Dorastam. Odkąd zostałam wysłana w dół, czuję, że sporo się u mnie zmienia. Nie boję się niczego. Trudne czasy mam już za sobą, a teraz pozostało mi czekać, aż pełnoprawnie osiedlę się w jelicie. Sama ta świadomość powoduje, że splotowanie staje się dużo przyjemniejsze. Niewiele już pamiętam z czasów jaja inwazyjnego, ale odwiedzając ponownie te tereny, czuję wszechogarniającą nostalgię. Wtedy byłam taka malutka, bałam się przyszłości i tego, czym może okazać się życie w żywicielu. Z wiekiem przyszła świadomość, że człowiek niewiele ma tu do powiedzenia. To ja przejmuję kontrolę nad jego ciałem i niebawem będę w pełni z tego korzystała. Zadbam o to, żeby się mnie słuchał. To nie ja podporządkowuję się żywicielowi. Prawda taka, iż to jego obowiązkiem jest chodzenie na smyczy z podkulonym ogonem. To już nie ta młoda glista, którą byle co mogło wchłonąć. Stałam się długą bestią gotową do wykończenia słabej ofiary.

Wpis 6.

Po skomplikowanej i szalonej podróży nareszcie odpoczęłam. Kuchnia jelita cienkiego odpowiada mi jak żadna inna, no i czuję się jak w domu. Jestem u siebie. Ja i tylko ja. Sama. Sama, czyż nie? Coś, zdaje się, przemknęło obok mnie. Należy dokładnie zbadać teren. Bodajże w którejś legendzie rzeczywiście poruszany był wątek współdzielenia jelita. A może byłoby wręcz lepiej? Życie w samotności na pewno jest nudne. Docieram coraz głębiej i wszystko staje się przejrzyste. Jelito cienkie to nie mieszkanie przeznaczone tylko dla mnie. Glistnica to państwo, w które jestem bezpośrednio zaangażowana. Naszym celem jest przejęcie dominacji nad organizmem, a zatem każda glista ma tutaj określoną rolę. Nie jest tak źle z moim tempem. Tak naprawdę jestem jedną z pierwszych. Na chwilę obecną przywitałam się z czterema przedstawicielami i wygląda na to, że będzie nas więcej. Jestem

wdzięczna Wielkiej Gliście, która załatwiła nam taki cykl rozwojowy. Już rozumiem, jak ważne jest zapewnienie przetrwania naszemu gatunkowi. Co za tym idzie – to nie koniec mojej roli. Znajduję się w wygodnej pozycji, nie muszę już przed niczym uciekać. Należy skupić się na państwie. Poznać treść tajemnicy.

Wpis 7.

Od ostatniego wpisu minęło bardzo dużo czasu. Byłam pogrążona w obowiązkach, właściwie to trochę mi się zapomniało. W państwie jest nas sporo, wygląda na to, że wszystkie glisty już dotarły. Piszę dzisiaj, bo obawiam się, że niedługo może mnie nie być. Wyprodukowałam bardzo dużo jaj, które faktycznie podążyły własną drogą. Jestem dumna – nie przyniosą mi wstydu, gatunek przeżyje. Jeśli kiedyś zostanę wypędzona z organizmu, zostanę zapamiętana jako przykład askarydozy, nieprzyjemnej choroby. Z glistami szacujemy, iż niedługo będzie po wszystkim. Żywiciel ewidentnie rozpoczął defensywę. Jelito przestaje nam smakować, za to dociera do nas podejrzany materiał chemiczny. Trochę szkoda naszego państwa, jednak każda z nas dobrze wie, jaka jest kolej rzeczy. Nasze dzieci też wiedzą. My zginiemy, ale co przekazaliśmy w materiale genetycznym, nie zginie. Zazdroszczę im czekającej ich euforii, jaką przyniesie pasożytowanie. Wykończyłam człowieka, a teraz, znając tajemnicę, grzecznie poczekam na zasłużoną karę.

Albowiem nikt, kto dla drugiego jest pasożytem, nie może przetrwać długo. Chyba że zostanie w sercu - wtedy istnieje na zawsze.

„Tęsknota za niebem morskim”

Olga Wójcik 3C

13.05.2023

Początek mojej wyprawy na wyspę Lolland, która położona jest niedaleko Danii, pragnę zacząć od refleksji na temat celu tej podróży. Albowiem ostatnimi czasy zapragnąłem zwiedzić choć kawałek tego świata i niestety doszedłem do wniosku, że nie bardzo mam gdzie się udać. Mój świat w porównaniu do innych jest bardzo nudny i zupełnie bez wyrazu. Jak gdyby z biegiem czasu jego wyjątkowość stawała się coraz bardziej wytarta i zniszczona. Dlatego wpadłem na genialny w mojej skromnej opinii pomysł i postanowiłem wybrać się nad Cieśninę Duńską na południe od Zelandii, aby zobaczyć jak wygląda morze w innej części Europy. Pozostało jedynie pytanie, czy ta pielgrzymka miała jakąś szansę na to, by zmienić mój pogląd o tym, że nasz świat umiera i traci swoją atrakcyjność, malowniczość, a przede wszystkim zaś naturalne bogactwo. Nie umiem sobie sam odpowiedzieć na to pytanie, dlatego właśnie wybrałem się w tę podróż, mając nadzieję na odkrycie nowych rzeczy i zdobycie wiedzy, która umożliwi mi zaspokojenie mojej ciekawości. Nigdy wcześniej nie ruszałem się z mojego obecnego miejsca zamieszkania dlatego też ciężko było mi stwierdzić, gdzie powinienem takową podróż zacząć. Dlatego by nie musieć zaprzętać sobie tym głowy wymyśliłem sobie, że podążać będę śladami rybaków, którzy zmierzają w tamtą stronę. W końcu główny przemysł tejże wyspy zajmuje się rybołówstwem i uprawami dlatego byłem pewny, że rybacy będą doskonale wiedzieli, co robią. Zamierzam wyruszyć razem z nimi, a właściwie ich śladami dnia następnego, mając nadzieję, że bez przeszkód doprowadzą mnie do celu.

14.05.2023

Jedną z moich słabszych stron jest brak asertywności i przesadny introwertyzm, łączący się zapewne z lękiem przed byciem niezrozumianym i błędnie zinterpretowanym. Dlatego też ukryłem się za rybacką łodzią i poczekałem, aż wyruszą, nie zamieniając uprzednio z nimi ani jednego słowa. Co prawda pewnie byłoby mi łatwiej gdyby wzięli mnie na swój pokład, ale nie bardzo chciałem im ufać. Poza tym, wtedy moja podróż okazałaby się mniej wyczerpująca i zbyt łatwa, a moje standardy były odrobinę wyższe niż pójsie na gotowe. Chciałem, by ta eskapada nauczyła mnie czegoś więcej, dlatego też postanowiłem radzić sobie sam. Odrobina samodzielności jeszcze nikogo nie zabiła, a ja bawiłem się cudownie, zbierając samemu prowiant i decydując, co będzie mi najbardziej potrzebne, oduczając się tym samym targania z sobą niepotrzebnych rzeczy. Wyruszyliśmy około południa odbijając się od brzegu Islandii. Pogoda była jak na te tereny wyjątkowo ładna, a niebo przejrzyste. Utrzymując odpowiedni dystans od moich nic nieświadomych przewodników rozejrzałem się po okolicy. W krajobrazie dominowała biel zmieszana z brązem tworząc przyjemny dla oka kontrast. Ogromne skaliste ściany gdzieniegdzie pokryte mchem raczyły mnie pięknym widokiem wodospadów. Zastanawiając się nad tym dłużej poczułem smutek, powodowany faktem, iż zacząłem doceniać okolice mojego domostwa dopiero wtedy, gdy zamierzałem je opuścić (nawet jeśli miała to być chwilowa rozłąka). Zdeterminowany ruszyłem dalej, mając nadzieję zobaczyć więcej podobnych cudów natury. Jednakże kiedy zaczęło się ściemniać rybacy zwolnili swoje tempo, co opóźniło trochę mój przewidywany czas dotarcia do celu.

Na szczęście, spowolnienie to nie oznaczało całkowitego postępu. Dlatego też i ja pozwoliłem sobie na chwilę relaksu i łapiąc sobie mniejsze morskie stworzenia spędziłem resztę doby na rozmyślaniu o tym, jakie cuda będzie miała do zaoferowania Dania.

15.05.2023

Gdy tylko nastał świt mogłem się rozejrzeć i stwierdzić, że najpewniej zbliżamy się do celu. Wczoraj w nocy minęliśmy Wyspy Owczę więc najpewniej będziemy już gdzieś bardzo blisko Morza Północnego. Nie będę ukrywać, że bardzo mnie to ucieszyło, gdyż przemierzanie mórz zdążyło mi się już trochę znudzić, a żmudne płynięcie do przodu stawało się z każdą chwilą coraz bardziej męczące. Myślałem, że różnorodność przyrody będzie większa, bo chociaż widok był przepiękny, to stawał się powtarzalny. Jednakże byłem chyba zbyt zdeterminowany, by nauczyć się czegoś z tej podróży, czułem się ostatnimi czasy tak niepotrzebny. I choćby na końcu miało czekać mnie rozczarowanie, miałem zamiar dotrzeć do celu, bo nawet z zawodu i niedosytu miałem nadzieję wyciągnięcie jakichś mądrych wniosków.

16.05.2023

Dopłynęliśmy do celu, a przynajmniej takie odnosiłem wrażenie. Chciałbym powiedzieć, że to dlatego, że ludzie mówili po duńsku, ale nie znałem tego języka więc mogłem się jedynie domyślać, że w istocie jest to właśnie duński. Długi czas bałem się wyjść z wody i zwiedzić plażę. Nigdy w życiu nie byłem na plaży. Piasek na lądzie wydawał się zupełnie inny niż ten pod wodą. Był sypki, złocisty i przede wszystkim spektakularnie błyszczący. Wydawał

się też gorący po byciu wystawionym na słońce taki szmat czasu. Zawahałem się. Nie wiedziałem czy powinienem tracić czas mojej podróży na dziecinne bawienie się w piasku, ale skoro moja rodzina w życiu nie zabrała mnie na plażę i nawet nie miała pojęcia, że tu jestem, była to moja jedyna szansa, by poczuć po raz pierwszy piasek. W końcu podjąłem decyzję i wyskoczyłem z wody. Moje kończyny zapadły się momentalnie w piasku, jego drobne ziarenka poprzyklejały się do nich, gdyż były mokre od wody, a ja sam poczułem jak brakuje mi tchu. Czyżby to szok na mnie tak działał? Nie potrafiłem się ruszyć, czując jak bardzo inny w dotyku od wody jest piasek. Rozżarzony piach palił mnie żywcem i czułem, jak staje się to coraz bardziej nieprzyjemne. Zapragnąłem wrócić z powrotem do wody, ale wtedy dotarło do mnie, że nie do końca jest to możliwe. Rozpaczliwie rzucałem się po piasku starając się złapać oddech, którego o dziwo nie potrafiłem złapać na lądzie. Rozmywał mi się obraz a w głowie zaczynało się kręcić. Poddałem się. Miałem tyle planów, ale wygląda na to, że moja podróż zakończy się w tym miejscu. Nauczyłem się jednak jednego. Jako jednostka nie zmienię nic, będąc jedną z wielu kropli w morzu, a moje uczucia nie są i tak zbyt dużo warte w tym świecie. Jestem przecież tylko zwykłym dorszem.

Artysta

Człowiek negatywny widzi świat tylko w jednym kolorze.
Człowiek pozytywny widzi wszystkie i docenia każdy drobiazg, który może.

I artysta? Ten widzi nie tylko kolorów tęczę,
On widzi światów więcej.
Lecz jak każdy miecz, który ma dwa ostrza, Czy rodzic, którego cieszy i martwi jego troska.

Artysta też cierpi.
Wszyscy cierpią.

Ale on broni się sztuką, niczym tarczą.
Dziś piszę ten list wygasłym popiołem.
Piszę zdania, które jutro będą dla mnie Nieczytelne.

Każdy dzień jest nowym światem, nowym Kosmosem. Więc uciekam od jutra Daleko, Najdalej jak potrafię, bo boje się, iż zabierze mnie, iż zabierze moje Serce.

Moje serce wraz z uczuciami, i zostawi Tylko szarą przestrzeń między nami.
Już Brak sił, stoję przy branie, za którą słońce Uśmiecha się ładnie.

Ufać mu?

Gdy kogut Będzie śpiewał, to obudzi tego samego Człowieka? Ufać mu, że lustra wodne Uśmiechną się widząc wczorajszą osobę?

Wreszcie oddaję mu mój dom miłości wraz z Tym Strachem i zamykam oczy bojąc się, że mi Ręce Poleje krwią i posypie ich suchym Piachem.

Jutro zobaczę inny świat. Mam Nadzieje, że w Nim znajdę Ciebie, Siebie i że to Będę wciąż Ja.

Może nie, może zobaczę Morze grobów I doły z Granitu i Plastik. Będę tylko Bohaterem twych Legend i mitów.

Otwieram bramę i Patrzę.

Patrzę na chmurę Mych marzeń. Przytulam je I nigdy ich nie Puszczę, póki Jestem mną, to z nimi się Nie rozstanę.

Tym aktem zrozumiałem, o co trzeba walczyć i Czego nie warto się bać. Już nie chcę w tą Przepaść znów wpaść.
Na drodze czeka dużo przeszkód, lecz chcę Zobaczyć koniec.

Artysta też cierpi.
Wszyscy cierpią.

Walka artysty

Tik...Tak...Tik...Tak...

Wahadło w zegarze Cicho przytakuje

Tik...Tak...Tik...Tak...

Noc czernią węgla wszystko otacza i głowa Moja wysyła tych
najsłabszych dezertarów i żołnierzy z

medalami z Cienia i smutku

Wszystkim okopy kopie I karabiny do rąk daje

Po drugiej stronie pola bitwy stoję Ja

Pióro mój wierny miecz, papier zaś moja rzymska tarcza

Tylko los wie, czy z nią lub na niej będę skrwawiony wracał

Cisza przed burzą, wszyscy czekają na piorun, który wypuści tamę
krwi

Mam dużo do stracenia, dlatego każdemu lufa od broni mocno drży

Patrzę Mi w oczy, których sami nie mają

Patrzę Mi na serce, które kiedyś każdy z nich miał

moje serce niczym wahadło w zegarze

Tik...Tak...Tik...Tak...

O ile czytasz ten wiersz, to rozumiesz, że nadal żyję

Węzeł dziś mi nie założą na moją pomarszczoną szyję

Zawsze z tym wszystkim wokół Dziwno mi jest

Kiedy stoję w burzy setek ton pocisków, które mają wryte moje
imię.

Dziś wygrałem, ale czy te walki kiedyś skończą się?

Czy podda się mój szanowny oponent?

w kieszeni mam od zawsze te złotą kartę, ale czy wyciągając złotą
kartę wyciągnąłem złotą kartę?

Czy czarodziej Wszechwidzący widzi wszystko, czy widzi nic?

Świadomość jest moją boginią walki

To ona chce, bym sam niósł ten krzyż

Uwielbiam ją i zarazem gorzko nienawidzę,

Dlatego dla was ten wiersz piszę

Dla tych którym serce szeptem niczym wahadło zegara

Tik...Tak...Tik...Tak

Nic dwa razy (tytuł roboczy)

Ile kropli deszczu jeszcze zobaczę, zanim zasną wraz ze Mną przy mej trumnie.

Ile razy będę mógł być wdzięczny za to, że płaczę, zanim łzy będą tworzyć tylko puste epitafium wyryte na mym grobie.

Akceptacja śmierci, jako dnia który raz przyjdzie niepokoi mnie, dlatego schować się chcę w te wiersze.

Tobie czytelniku zostawiam to pytanie wielkie, czy moje wiersze spalić trzeba lub godna życia są, czy są piękne.

Przytłaczające wizje są te, które warto naśladować.

pomimo tego, ile blizn może krwią przegrana na twym sercu namalować.

Nic nie jest pewne, życie to gra z Diabłem w karty.

nawet cisza po deszczu może najgłośniejszy krzyk sprawić.

Dym gęstszy niż morze promieni słońca.

wznoszący się nad sercem, gdy nie widzimy drogi czy końca.

W każdej rzece możesz być tylko raz kąpany.

szukając sztuki nie wchodź do galerii, ale na dwór idź, bo tam najładniejsze znajdziesz obrazy.

Najpiękniejszy i zarazem ten najsmutniejszy jest ten fakt,

że nic niestanie się dwa razy

Najciekawsze wydarzenia

wrzesień



Powitanie pierwszoklasistów



Kurs adaptacyjny klasy IA



Kurs adaptacyjny klasy IB







Wycieczka - Obroki, Łazy, Karwina





Projekt ERASMUS+ nasi uczniowie w Turcji





Spotkanie z Hayato Okamura



październik

Memoriał Wandy Delong





XXXV Zlot Europejskiej Rodziny Szkół im. Juliusza Słowackiego



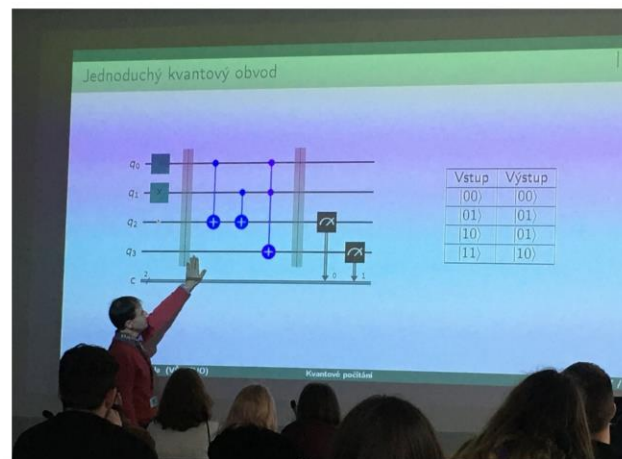


Spotkanie z SAJem





Warsztaty z obliczeń kwantowych



Zjazd absolwentów





Wędrowania polonistyczne



Halloween

listopad

Galowa lekcja tańca



Sudoku



KRESY





Dzień Otwartych Drzwi w Gimnazjum





Warszawscy licealiści odkrywają Śląsk Cieszyński



NASZE DRUŽYNY

UNIHOKEJA



grudzień





Koncert Świąteczny



Finał konkursu Kresy





Świąteczny Wiedeń



Spotkanie świąteczne



O gwarze, Godach, korzeniach...





WIGILIA W AUTOBUSIE w wykonaniu klasy IIIB



styczeń



Sukces piłkarzy



Występ chóru

Kurs narciarski klas I w Korbielowie



Wizyta ambasadora RP



lutu



"Fyzikální kaleidoskop"



Praga



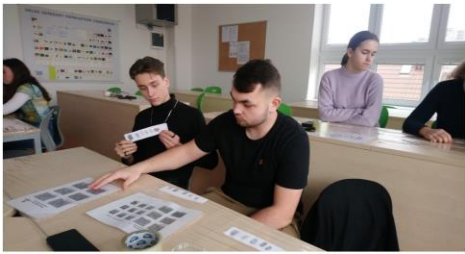
Fyziklání 2023





Warsztaty na temat analizy sądowej





marzec



Turniej matematyczny



Projekt V4



kwiecień



Wycieczka do Paryża i Anglii





Wystawa o Mikołaju Koperniku



**Prelekcja na temat tożsamości
- klasy IV**





Warszawa



maj

Gość na lekcjach francuskiego



Wyjazd klas III do Stegny



Ekskursja klas II do DOV



Projekt V4 - pobyt w Oleśnicy

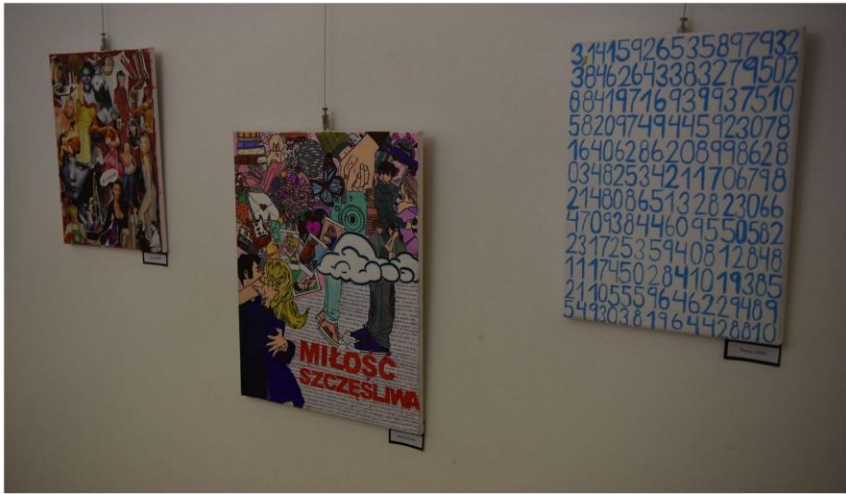




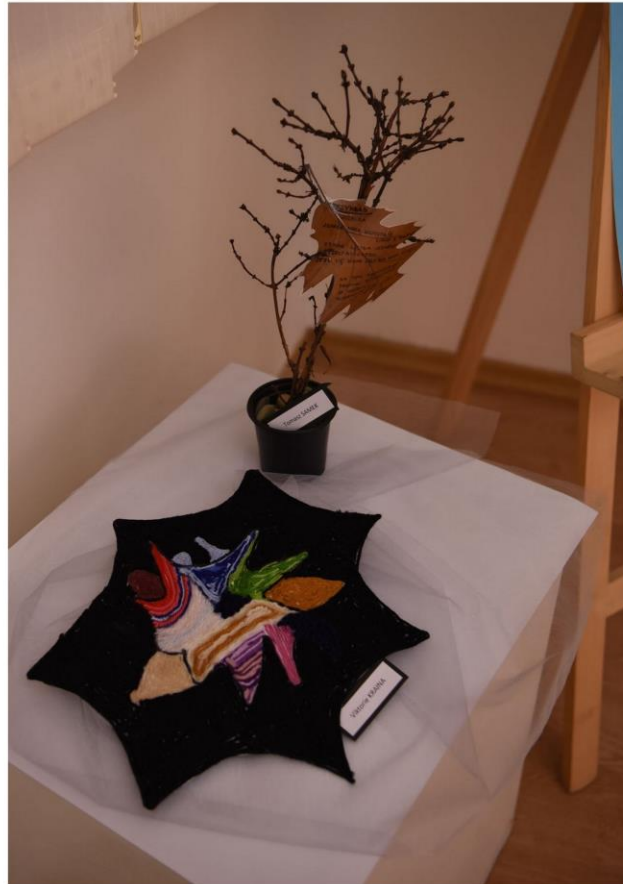
matury



czerwiec



Ilustrujemy Szymborską





Rozdanie świadectw maturalnych









Dzień sportowy



Zakończenie roku szkolnego





Polské gymnázium -
Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego
Český Těšín
příspěvková organizace
Havlíčkova 213/13
737 01 Český Těšín

tel.: +420 558 731 235
komórka sekretariat: +420 737 230 442
email: info@gympol.cz
www.gympol.cz



Redakcja:

Janina Bień, Regina Tietz

W materiałach zdjęciowych wykorzystano zasoby prasy regionalnej oraz archiwum szkoły